

# PRAWO LUDU

ROK II. — No. 10.

GRUDZIEŃ (DECEMBER) 1944.

CENA — PRICE 10c

## Ave Maria.

Dzwony biją i żałośnie wzywają do Twoich świątyń. Do świątyń, gdzie z obrazu patrzysz na nas i uśmiechasz się matczynym wdziękiem.

Długie lata modliłem się przed Twym obrazem, wszystkie moje żale i radości, szeptem opowiadałem. Patrząc na Cię, nabrałem więcej mocy, wiary i gdy dla nas biednych, prestych ludzi było ciemno i pusto, wydało się, że to Ty naprawisz, że dodasz nam siłę i otuchy.

Ave Maria.

Czy pamiętasz, jak to stałem i zachodzi słońce w polu, które kwitło zbożem, złotym chlebem i dziękowałem Ci za wszystko?

Czy pamiętasz, że wzrok mój płynął po koronach drzew do niebios, gdzie Cię ujrzałem? Oczy były pełne łez, a dookoła cisza, taka święta cisza, w której dzwoniło świętością i pokojem. Widziałem Cię wówczas i cichym szeptem warg powtarzałem: Ave Maria, Ave Maria. Było tak dobrze na świecie, słońce zachodziło w czerwieni i wiedziałem, że napewno rankiem się znowu ukaże w złotych pierścieniach światła i ciepła.

Przez cztery długie lata wierzyli prości i uczciwi ludzie w Ameryce i Europie, że cała ta potworna masakra wojenna ma swoje głębokie moralne uzasadnienie; że prowadzona jest po to, by uratować ludzkość od utonięcia w otchłaniach zbrodni i bezprawia. Wierzyli, że pokonanie hitleryzmu i stworzenie przez niego piekielnej maszyny wojennej i politycznej, otworzy nowe horyzonty w przyszłym życiu narodów i jedynostek. Horyzonty wolności, w której ludzie będą mogli prowadzić byt twórczy i bezpieczny w atmosferze poszanowania prawa i godności ludzkiej.

Tę wiarę swoją dokumentowali wielkimi poświęceniami i niezmierzonym bohaterstwem. Ich traktat moralnego przymierza ze sprawą wolności paraflowany był krwią na polach walk, w obliczu plutonów egzekucyjnych, w ponurych miejscach kaźni.

Było to silne przymierze. Budowali też na niem wiele politycy i generałowie. Wielkie armje Europy Podziemnej, były ogromnej wagi, pozycja strategiczna w ich planach wojny, podobnie jak poparcie moralne mas obywatelskich w

N. BETYŃSKI

## Ave Maria.

Był to ostatni raz gdy Cię widziałem, był to ostatni raz, gdy mnie usłyszałaś.

—o—

Od tego czasu stałem się włóczęgą świata, wołałem Cię o wschodzie i zachodzie słońca, wołałem Cię po lasach i pustyniach, po burzliwych wód oceanów i po ostrych grzbiecach gór.

Gdzie ty jesteś Maria?

Widziałem komory gazowe, w których polskie, znużone domy i świątynie, które od żołądactwa pruskiego były zbezczeszczone.

Widziałem kamery gazowe, w których 3 miliony ludzi, Polaków i Żydów było straconych.

Widziałem lasy szubienic, po których kołysały się ofiary, które chciały Wolności i Polski.

Widziałem, jak Niemcy żywcem spalili dzieci, widziałem, jak Matki polskie zmuszone były paść na akty gwałtów nad ich córkami.

I gdy wołałem Cię na pomoc,

gdy modliłem się o zemstę, nie było Cię nigdzie.

Ave Maria.

Jestem włóczęgą świata. Wędruję od kraju do kraju, przemierzam pustynne tajgi Syberii. Krwią znaczone jest biel syberyjskich przestrzeni i w powietrzu słychać szept polskiej mowy, — szept polskich marzeń. Stałem nad grobami i czytałem "tu leży Staś, lat 8, wygnany z wioski ...jowice." "Tu leży Stefa", "tu leży Walerja". W tysiącach śnieg syberyjski pokrył ciała tych niewinnych dzieci polskich, ciała matek i ojców. A jedynym ich grzechem było, że się urodzili Polakami.

Gdzie Ty byłaś Maria? Czemu się nie ukazałaś w tej strasznej dla nas chwili.

Ave Maria.

Wiesz, że wierzącym byłem. Wiesz, że mój naród chłopów od dziada pra-dziada, kocha swą ziemię i pracę. Wiesz, że z utęsknieniem modliłem się codzień, dziękując, że me oczy widzą cud dzieła

Bożego, modliłem się za pokój na ziemi, za dobroć, która z niebios na nas spływa.

—o—

Ave Maria.

Znów dziś słyszę wołanie dzwonów kościelnych. Pójdę za głosem tych dzwonów. Będę w obcym mieście, wśród obcych ludzi, włóczęgą dziś jestem.

A gdy dzwony ustaną i w ciszy lud wzniesie swe modły, przymknę oczy i szeptem tylko Ciebie, tylko Twe imię będę wołać. A tym razem, jeśli się ukazesz, o zemstę będę błagać. O zemstę za naszą dolę i niewolę, o zemstę za szubienice, za hańbę, za komory gazowe, za śmierć milionów niewinnych.

A jeśli się nie ukazesz, pomyślę, że Cię nigdy nie widziałem, że był to sen, piękny lazurowy sen....

Włóczęgą dziś jestem. Wezmę kij wędrowny do ręki i do obcych ludzi pójdę, głosząc, że Ty, to tylko sen, że lud sam o swoich własnych siłach musi stanowić o sobie. Będą miliony takich, jakich ja, którzy Cię po świecie szukali, stworzymy pochodź duży — który cały świat okoli i stworzymy Nową Rodzinę Wolnych Ludów.

Ave Maria. Ave Maria.

BOLESŁAW SAS.

## Krew w Atenach i Groby w Warszawie

Amerykańskim arsenałom demokracji, stanowiło dla nich potężny a tutaj gospodarczy i produkcyjny.

Doceniając wagę tego niepisane przymierza, ogłoszono w jednym z najbardziej krytycznych momentów tej wojny, że prowadzona ona jest po to, by zapewnić ciemniejszemu i cierpiącemu wyzwolenie od trwogi i pożądania, wolność słowa i wiary. Zapewnienie to nazwano Kartą Atlantyką; — wyrażało ono w słowach pięknych cele tej wojny, tak, jak je pojmowali ludzie uczciwi i prości.

Dla rozwiązania wszelkich nie pewności co do czystości zamiarów, uzupełniono ten traktat przymierza formułą, zapewniającą, że nikt z walczących po tej stronie barykady nie będzie pragnął osiągnąć z udziału w tej wojnie żadnych korzyści terytorjalnych.

Deklaracja ta wywołała wszędzie falę entuzjazmu. Więcej zakładników musiały codzień rozstrzeliwać oddziały specjalne armji Hitlera, więcej amunicji produkowały ręce robotników Ameryki i Kanady.

Ze łzami wzruszenia w oczach, z naręczami kwiatów na rękach, witała ludność wkraczające na stały ląd Europy oddziały zwycięskich Armji Sprzymierzonych. — Oto nadchodziło wyzwolenie, oto switała wreszcie wolność.

Niedługo trwał jednak ten wybuch radości. Na ulicach i placach zaczęły demonstrować tłumy ludzi rozgoryczonych. Tu i ówdzie odezwały się strzały. Tu i ówdzie stanęły barykady. Na ulicach zaczęły z sobą walczyć, na śmierć i życie wyzwoleni z wyzwalającymi. Więzienia znów zapełniły się po brzegi.

Dziwnie, zaiste wyglądała ta wolność, którą ludom Europy przyniosła Armja Sprzymierzonych.

Z dawnego entuzjazmu zostały wywieszki reklamowe w oknach wystawowych, banków i browarów, cytujące piękne słowa Kartę, nazwanej Atlantyką, żeby zachęcić publiczność do kupowania obligacji rządowych, lub do pamiętania o restrykcjach, nałożonych na poczytych fabrykantów piwa przez wojujących abstynentów.

Skończyło się przymierze między sprawą ludzi prostych i uczciwych, a sprawą, o którą walczyła Armja Wielkich Potęg.

—o—

Były niewątpliwie duże błędy polityczne ze strony Mocarstw Sprzymierzonych. Była niewątpliwie chwiejność i brak decyzji. Były braki zaopatrzenia, karygodne zaniedbania ze strony tych, którzy mieli uchronić ludność krajów wyzwolanych przed głodem, chłodem, nędzą, upokorzeniem i rozgoryczeniem.

Była też niewątpliwie i zła wola innych, którzy w powstałym zamieszaniu chcieli wykorzystać rozgoryczenie ludzi zawiedzionych.

Dokończenie na stronie 4-tej



# POLSKO AMERYKAŃSKA RADA PRACY

## DETROIT, MICHIGAN

### ISKIERKI

#### Pan Leon Krzycki Śle Wiernopoddńczy Hołd Stalinowi.

Od czasu do czasu, wyskoczy jak filip z konopi p. L. Krzycki, Prezes "Kongresu Słowiań", i przemawia w imieniu milionów Amerykanów Słowiańskiego pochodzenia. Ciekawa rzecz, którzy to Amerykanie Słowiańskiego pochodzenia upoważnili p. Krzyckiego do reprezentowania ich i przemawiania w ich imieniu? Wiadomym jest, że do tego okrzykane "Kongresu Słowiańskiego" należą tylko słowianie, komuniści i trochę komunistów nie słowiań. Przecież ostatni zjazd w Pittsburgu wykazał namacalnie, że tylko organizacje komunistyczne lub też towarzystwa pod ich prowadzone kontrolą, były reprezentowane. W większości zaś organizacje rosyjskie. że Rosjanie byli tam w przytłaczającej większości to świadczy choćby wybór głównego zarządu. Poza Prezesem Krzyckim, reszta zarządu w 90 proc. to sami Rosjanie. Gdzież więc są ci Słowianie, p. Krzycki?

Naprzykład, połowa Słowian w Ameryce — Polacy — zupełnie zignorowali ten "Kongres Słowiański" i wyśmiali go jako rosyjską szopkę. Śmiało można stwierdzić, że 99 proc. Amerykanów Słowiańskiego pochodzenia, nie chce mieć nic wspólnego z "Kongresem Słowiańskim" i oni nie dali p. Krzyckiemu pozwolenia przemawiania w ich imieniu.

Ale cóż to szkodzi p. Krzyckiemu blagować i nadrabiać miną, że jest "Wielkim Prezesem" — "Wielkiego Kongresu Słowiańskiego", — uniesiony tą swoją wielkością, pozwolił sobie na wysłanie do Stalina z okazji rocznicy rewolucji bolszewickiej w imieniu Słowian Amerykańskich hołdowniczego adresu — jak następuje:

"Kongres Słowian Amerykańskich, reprezentujący miliony Amerykanów słowiańskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych — zasyła Panu gorące pozdrowienia, Marszałku Stalinie i bohaterowskiemu ludowi Związku Sowieckiego z okazji dwudziestej siódmej rocznicy Sowieckiej Rewolucji.

"Niema w historii świata bardziej pełnej chwały karty, jak ta,

którą napisał bohaterski naród rosyjski i jego Czerwona Armja w Stalingradzie i Leningradzie. Wolność miłujący ludzie na całym świecie nigdy nie odpłacą się dzielnemu narodowi rosyjskiemu i jego Czerwonej Armji za niezmierzone ofiary, jakie złożył w naszej wspólnej sprawie. Nieugięty duch i mocna odwaga ludu sowieckiego są jaśniejącym symbolem niepokonanej jedności Zjednoczonych Narodów w walce przeciwko faszystowskiej bestji. Z krwi, jaką wspólnie przelaliśmy w walce o wolność ludzkości, powstały nierozdzielne więzy przyjaźni między naszymi wielkimi krajami. Duch jedności, ukuty na polu bitwy, będzie jeszcze mocniejszy w przyszłym pokoju, kiedy wspólnie będziemy budowali nowy i lepszy świat." i t. d.

Takie to pozdrowienie jak na ironję śle pan Krzycki, przedstawiciel robotników amerykańskich owianych duchem demokracji, wolności i sprawiedliwości, do zdecydowanego despoty, Stalina.

Pomiędzy programem rewolucji Lenina — a obecnym reżimem Stalina, jest kolosalna różnica. Od ideologii komunistycznej wal ki rewolucyjnej Lenina, daleko odbiegł już dzisiaj Stalin. Sam to przyznaje, że poszedł dalej na prawo. Kapitalizm i imperjalizm — to jest dziś realna polityka Stalina. Takie ideały, jak sprawa wolności, cztery wolności, Kar ta Atlantyczna, to wszystko głupstwa, nic nie warte.

Za takie poddańcze hołdy, na pewno Stalin udekoruje p. Krzyckiego orderem "Suworowa".

Komuniści w Detroit, co kilka naście tygodni to wynajdują nowe nazwy, pod którymi myślą, że uda im się przez bałamucenie w ten sposób ściągnąć na swe imię Polonję. Takie nazwy, jak: Uniści Polsew, Kongres Słowiański, Liga Kościuszkowska, Stowarzyszenie Polonia i t. p. — nie przyciągają już Polaków i dlatego ostatnio występują jako "Demokratyczno - Liberalna Polonia w Detroit." Szukają różnych dróg i wbiegów, aby wprowadzić w błąd Polonję Detroit. lecz to nic nie pomaga. Polonia już poznała się na farbowanych lisach i nie da się nabrać na żedne podstępny komunistyczne.

**CZYTELNIKU! — CZY PAMIĘTASZ, ŻE TWOJA PRENUMERATA NIE ZOSTAŁA JESZCZE OPŁACONA? NIE ZWLEKAJ, A JESZCZE DZIŚ WYSŁIJ SWÓJ "MONEY ORDER!"**

#### Pilnuj Szewcze Kopyta, Do Polityki się Nie Bierz.

Przysłowie to przystosować można, do naszego światowej sławy śpiewaka - artysty Jana Kiepury, który bawił w Detroit przez trzy tygodnie z operetką "Wesoła Wdówka". Okazało się, że o ile p. Kiepura jest znakomitym śpiewakiem i artystą, to zupełnie jest kiepskim politykiem i patriotą swego Kraju.

Pan J. Kiepura na przyjęciu urządzonym dla niego przez Towarzystwo Śpiewacze "Lutnia", w przemówieniu swym wyjawiał swe pro - sowieckie sympatje. Na wymyślał Rządowi Polskiemu w Londynie od różnych "wielkich panów", że nie chcą się zgodzić na oddanie pół Polski Stalinowi, bo według jego recepty, to Polacy powinni się zgodzić dobrowolnie na żądania Stalina, odnośnie granic Polski.

Poza tym p. Kiepura podczas swego pobytu w Detroit, dosyć głośno i otwarcie demonstrował swoje pro - sowieckie nastawienie. Przyjmował delegacje komunistyczne, otrzymywał od nich kwiaty, śpiewał na ich godzinach radiowych, jednym słowem wygładało, że jest ich człowiekiem.

Wystąpienia i demonstracje takie p. Kiepury, musiały oburzyć do żywego Polonję Detroit, która przeszła z tego powodu do porządku dziennego nad p. Kiepura. A Centralny Komitet Obywatelski odwołał projektowane przyjęcie dla Niego w imieniu całej Polonji.

#### Kto Odpowiada Za Kleskę Kościńskiego w Wyborach.

Pod nowym tytułem ukazała się korespondencja w tygodniku polskich komunistów w Detroit, w której to korespondencji zwalono całą winę za niepowodzenie na całą Polonję i jej przewódców.

Podkreślić tu należy, że p. Kościński kandydował na liście Demokratycznej Partji na urząd Se

kretarza Stanu Michigan, a po bił go kandydat Republikańskiej Partji około 200 tysiącami głosów.

Jeżeli mamy szukać winnych za przegraną p. Kościńskiego, to w pierwszym rzędzie obwinić mu simy autorów korespondencji p. komunistów. Przecież wyście panowie komuniści kierowali Komitetem "Kościński na Sekretarza", wyłonionem przez organizacje polskie w Detroit i Wasi ludzie byli tam w większości i rej wodzili. Przecież wy sobie przypisujecie zwycięstwo Roosevelta i innych kandydatów demokratycznych, a gdzież był Kościński — też kandydat na liście demokracji?

Winą waszą było, żeście wzięli Kościńskiego w swoją arendę i obnosiliście go publicznie — ale w tej akcji nie było z waszej strony szczerości. Graliście wobec Kościńskiego rolę obłudną — dwulicową. Właśnie, zamiast mu pomagać, toście go po cichu ubijali. Dlatego, że Kościński jest prawdziwym demokratą, człowiekiem uczciwym i sprawiedliwym, tacy dla was nie są wygodni. Wy popieracie tylko ludzi takich, którzy są wam oddani 100 procentowo.

Narzekacie, że nie odbyło się dosyć wieców i zebrań agitacyjnych za Kościńskim. A któż te wiece miał urządzać — czy poszczególni obywatele — czy komitet do tego wybrany? — Tak, był do tego wybrany Komitet, który otrzymał pełne poparcie Polonji i w tym Komitecie większość była Waszych ludzi i oni tam dowodzili wszystkim. Dlaczego żeście więc nie urządzali tych wieców i zebrań za Kościńskim? Dlaczego żeście nie prowadzili z takim samym rozmachem agitacji za Kościńskim — jak za swymi komunistycznymi kandydatami?

Tu wychodzi sztyldło z worka, które ujawniło w całej pełni waszą winę przegranej Kościńskiego. — Obłudnicy! — ubolewacie dzisiaj nad przegraną Kościńskiego — a w duszy cieszycie się, że przegrał!

#### Polsko - Kanadyjska Rada Pracy w Montrealu

Przesyła najlepsze życzenia świąteczne i Noworoczne, Organizacjom Polskim, swym Członkom i ich Rodzinom, oraz wszystkim Sympatykom.

Za Zarząd Tymczasowy  
JULIAN WRÓBLEWSKI, Prezes.



A. FERBER.

## Dwie Konwencje Robotnicze

Chcąc zapoznać polski świat pracy z wynikami obrad dwóch połączonych unji amerykańskich, podajemy poniżej wyjątki ze sprawozdań korespondentów obecnych na konferencjach.

Tegoroczne obrady dwóch wielkich unji amerykańskich zostały zakończone.

Na konferencję Amerykańskiej Federacji Pracy (A. F. of L.)—przybyło blisko 600 delegatów reprezentujących siedem milionów robotników. Nietylko A. F. of L. ale i C. I. O. przybyła na obrady silniejszą liczebnie. Delegaci na konferencji C. I. O. reprezentowali przeszło pięć milionów robotników.

Masy robotnicze Ameryki pilnie śledziły tok obrad swoich parlamentów. Klasa pracująca wiedziała, że na konferencjach unji rozaptrywane będą sprawy ważne i doniosłe, sprawy trwałego pokoju i sprawy dotyczące bytu mas pracujących nietylko Ameryki, ale całego świata. Robotnicy chcieli, aby konwencje doprowadziły do zgody i jedności amerykańskiego ruchu unijnego.

Ze sprawozdań widać, że do zgody nie doszło. Obie unie powstały pod obrady prawie że te same zagadnienia. W najważniejszych sprawach, dotyczących ruchu robotniczego i dalszej taktyki unijnej, obie konwencje były odmiennego zdania i przyjęły zgola inne rozwiązanie. Było do przewidzenia, że w pewnych punktach unie zgodne nie będą. Nie przypuszczano, że dojdzie do takiej rozbieżności, czasami nawet wrogości.

Rozpatrywane były: międzynarodowa jedność ruchu robotniczego, polityczna działalność unji, "Little Steel Formula", jedność ruchu robotniczego w Ameryce, sprawy wojenne i powojenne.

Obrady nad sprawą międzynarodowej jedności ruchu robotniczego wykazały nie tylko różnice w poglądzie ideologicznym, ale wielkie różnice zasadnicze między unjami. Wiemy, że Amer. Feder. Pracy nie uznaje sowieckich Związków Zawodowych, jako unji wolnych i demokratycznych. Sowieckie Związki Zawodowe, kontrolowane przez państwo, są zdaniem Amer. Feder. Pracy agenturami rządowymi. Unie sowieckie nie mogą działać samodzielnie, lecz według rozkazów rządu, są zatem, jak i rząd instytucjami totalitarnymi. Amerykańska Federacja Pracy jest za międzynarodową jednością ruchu robotniczego, nie może jednak dziś, gdy klasa pracująca Amery-

ki jest w walce z faszyzmem i totalizmem, łączyć się z unjami, które są narzędziem rządu totalitarnego. Ze względu na to, konwencja A. F. of L. uchwaliła nie brać udziału w międzynarodowej konferencji pracy, zwołanej przez W. Citrine, na którą zaproszone zostały także Sowieckie Związki Zawodowe. Amer. Feder. Pracy uchwaliła natomiast zwrócić się do międzynarodowej Fed. Związków Zawodowych (I.F.T.U) o zwołanie w czasie najkrótszym światowej konferencji wolnych Związków Zawodowych do Stanów Zjednoczonych.

C.I.O., która nie jest zafiliowana z I. F. T. U. zaproszenie "Brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych", którego sekretarzem jest W. Citrine, przyjęła. Ostatnio prasa doniosła, że delegaci C. I. O. są już w Anglii celem przygotowania konferencji.

Bardzo obszernie na konwencji C. I. O. rozważano sprawę działalności unijnej na terenie politycznym. Uchwalono utrzymać nadal komitet akcji politycznej "P.A.C." (Political Action Committee), który z sukcesem pracował w czasie wyboru prez. Roosevelta. Unie C.I.O. uznają konieczność pracy politycznej, nie mają zamiaru z "PAC" tworzyć samodzielnej partii robotniczej. Jedynym zadaniem komitetu politycznego jest udzielanie pomocy postępowym, ruchowi robotniczemu przychylnym kandydatom, — (według starego przysłowia "przyjaciół popieraj, wrogów zbijaj") Amer. Feder. Pracy działalności na terenie politycznym nie uznaje. Na tym odcinku zachowuje swą neutralność. Na konwencji Amer. Feder. Pracy sprawy tej nie poruszano.

Odmienny pogląd mają obie unie w stosunku do t. zw. "Little Steel Formula". Tak C. I. O., jak i A. F. of L. są przeciwne tej ustawie. Różnica polega na tem, że A. F. of L. zasadniczo jest przeciwną tej ustawie i żąda całkowitego jej usunięcia, natomiast C. I. O. jest tylko tak długo wrogo ustosunkowana do "Little Steel Formula", jak długo War Labor Board nie uchwali żądanej przez nią podwyżki płac w przemyśle stalowym i tekstylnym.

O jedności ruchu robotniczego mówiono tylko na konwencji Am. Feder. Pracy. Postanowiono wznosić pertraktacje z liderem unii górników J. Louisem, celem powrócenia unji w szeregi Amer. Feder. Pracy. Prez. Green w wspaniałomyślny sposób chce zre-

zygnować z urzędu prezydenta A. F. of L. jeśli jego osoba stoi na przeszkodzie porozumieniu górników z Amer. Feder. Pracy. Na konwencji C. I. O. sprawa nie była rozpatrywana. Raz jeden przez C. I. O. Ph. Murray powiedział, że liderzy Amer. Feder. Pracy stoją na przeszkodzie jednoci ruchowi robotniczego Ameryki.

Najmniej rozbieżności było nad sprawą wojny i pokoju. To zagadnienie było najsłabszą stroną obrad obu konwencji. Obie konwencje postanowiły poprzeć wysiłek wojenny Ameryki i Narodów Zjednoczonych i nie przeprowadzać strejków podczas trwania obecnej wojny. Zarzucić można obu unjom, że na konwencjach nie przedstawiły żadnego pozytywnego planu powojennego. Zapowiedzenie pomocy w odbudowie demokratycznego i wolnego ruchu robotniczego w Europie jest za mało.

W sprawie przyszłego pokoju Amer. Feder. Pracy, żąda pokoju sprawiedliwego. Prez. Green powiedział: "Ameryka nie może pozwolić na ujarznienie milionów Niemców. Armia nasza walczy przeciw niewoli i dyktaturze, walcz o wolność człowieka. Ze względu na to, A. F. of L. nie może poprzeć polityki zdążającej do niewoli człowieka po skończonej wojnie."

C. I. O. stoi na stanowisku twardego pokoju, gdyż nie tylko naziści, ale cały naród niemiecki jest winien zbrodniom i gwałtom popełnionym na ujarzmionych narodach. Pokój podyktowany Niemcom musi być taki, by naród niemiecki nie był w możności wywołania trzeciej rzezi.

Obie konwencje żądają przedstawicielstwa i głosu na przyszłej konferencji pokojowej. Żądanie słuszne, ale za późno postawione. Warunki pokojowe zostały ustalone — pisze M. Goodman w nowojorskim "New Leader" — w Teheranie, Quebec, Dumbarton Oaks, w Londynie, Washingtonie i Moskwie.

Dodać jeszcze należy, że obie te konwencje przyjęły szereg rezolucji, między innymi rezolucje w sprawie żydowskiej, potępiając antysemityzm, jako największego wroga demokracji i wolności.

\* \* \*

Doroczna konwencja A. F. L. trwała od 20 listopada do 30 listopada r. b. odbywając się w New Orleans, La. A. F. of L. reprezentuje blisko siedem milionów robotników.

Pierwsze dni konwencji wypełnione były przemówieniami gości. Pani Perkins przybyła w zastępstwie Prezydenta Roosevelta. Inni mówcy z wojskowości i administracji chwalili A. F. L. za intensywny udział członków tej or-

ganizacji w wysiłku wojennym. W Ameryce zbyt optymistycznie oceniano i częściowo jeszcze oceniano sytuację wojenną. Nawoływano delegatów do wyłączenia wysiłków, ponieważ wojna wymagać będzie jeszcze wiele ofiar i potrwa jeszcze dłużej niż się na ogół przypuszcza.

Następnie przemawiali goście zagraniczni. W pierwszym rzędzie udzielono głosu delegatom brytyjskich Związków Zawodowych.

Konwencja zajęła prawie jednolite z C. I. O. stanowisko w sprawach dotyczących taktyki uzyskania lepszych warunków pracy i płacy dla robotników. Podkreśliła jednak, w przeciwieństwie do C. I. O. swój negatywny stosunek do udziału unji robotniczych w sprawach politycznych.

Delegaci wysłuchali pozdrowienia i życzenia przekazane konwencji od robotników polskich przez J. Stańczyka i Al. Adameczyka z wielką uwagą i oklaskami wyrazili swą sympatię dla sprawy Polski.

Konwencja przyjęła z uznaniem do wiadomości inicjatywę Zarządu A. F. of L. odnośnie zebrania wśród członków funduszy na odbudowę organizacji robotniczych w krajach okupowanych przez Hitlera.

—o—

Dnia 20 listopada rozpoczęła się w Chicago konwencja C. I. O. i trwała do 30 listopada, 1944 r. Organizacja ta reprezentuje we dług ich sprawozdań około 6 milionów członków.

Na konwencji przemawiał wiceprezydent Stanów Zjednoczonych H. Wallace, znany ze swych bardzo radykalnych poglądów społecznych. Konwencja przygotowała mu gorącą, długotrwałą owację. Był on kandydatem C. I. O. na ponowny wybór Wice-Prezydenta.

Przemawiało jeszcze szereg innych wybitnych przedstawicieli wojskowości i administracji, którzy apelowali do delegatów o pilnowanie wydajności pracy dla wysiłku wojennego. W pewnych przemysłach bowiem odczuwa się brak robotników, podczas gdy w innych miejscach jest pewne bezrobocie. Jest to skutek polityki "wolnego rynku" bez zasadniczych ograniczeń dla robotników przy poszukiwaniu pracy.

Wielką dyskusję wywołuje od pewnego czasu sprawa t. zw. "zamrażnięcia" wysokości zarobków na poziomie faktycznych kosztów utrzymania. Na temat sposobu obliczenia tych kosztów toczą się gorące spory pomiędzy rządem, uniami robotniczymi i pracodawcami. Unie robotnicze domagają się zaprzestania opierania wyso-

(Dokończenie na stronicy 4-tej)



PRAWO LUDU \*\* THE PEOPLES RIGHT  
POLISH LABOR NEWS  
Published by:  
POLISH LABOR COMMITTEE

MONTHLY

MIESIĘCZNIK

Prenumerata: — Rocznie \$1.00

numer pojedynczy 10c.

Address:-

"Prawo Ludu"

700A Queen St. West — Toronto 3, Ont. Canada.

FILIE:-

6019 Jos. Campau

— Detroit 11, Mich.

4055 W. Melrose Str.

— Chicago 41, Ill.

## Na Progu Roku 1945

Nie z żalem żegnamy rok 1944. Tak samo jak bez żalu żegnaliśmy poprzednie lata obecnej wojny.

Krwawymi zgłoskami rok ten się zapisał do dziejów świata i Polski i martyrologja narodu polskiego w tym czasie doszła do najwyższego szczytu cierpienia.

Najważniejszym wydarzeniem narodów sprzymierzonych, był akt inwazji w Europie. Akt ten przypieczętował wyrok wydany na Niemców i był dowodem militarnej genialności i odwagi narodów demokratycznych Zachodniej Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Niewątpliwie, sukcesy militarne Narodów Sprzymierzonych były ogromne i nawet największy pesymista może już dziś z całą stanowczością stwierdzić nie tylko o naszej potęgze militarnej i ekonomicznej, lecz o naszej pewnej wygranej.

Tak, z militarnego punktu widzenia, chociaż mogą być jeszcze różne "niespodzianki", już dziś, na progu r. 1945, wygraliśmy tę wojnę.

Tego jednak nie możemy powiedzieć o Pokoju. Przeciwnie, im bliżej dochodzimy do militarnego zwycięstwa, tem bardziej oddala się od Pokoju. A stało się to dlatego, że mocarstwa demokratyczne nie miały i nie mają jedno litego programu pokojowego i za szybko zapomniały o swych obietnicach, wobec narodów i klas społecznych.

Szczytem ideału i programu tej wojny, była Karta Atlantyczna z sierpnia 1941 roku. Karta ta miała być podłożem przyszłego porządku świata; bez wyzysku ekonomicznego, bez ucisku duchowego, w wolności słowa i sumienia, w szczerzej i bratniej współpracy wszystkich narodów, małych i dużych.

Konferencja Teherańska, o której komuniści tak głośno trąbili, jak widać obecnie, pogrzebała Kartę Atlantyczną i otworzyła nową epokę imperjalizmu, gdzie największą rolę odgrywają Sowiety. Od czasu tej konferencji, która mia-

ła być punktem wyjścia dla ustanowienia porządku i ładu po wojnie, konflikty dyplomatyczne się wzmagają w łonie samych narodów sprzymierzonych.

Rola Anglii wobec Rosji dotychczas jest taka sama, jak rola tejże Anglii wobec Hitlera do 1939 roku. Apizują Stalina w "trosce" żeby nie było "kłopotów", a nie wiedzą, lub może nie chcą widzieć przyszłych rezultatów tego apizywania....

Historja jednak nie ma dróg połowicznych. Naładzie dzień, kiedy apizmenty przestaną działać i naga prawda rzeczywistości ukaze się nam, jako kłeska ideałów tej wojny, powstaną bowiem te same siły (w innych postaciach), które znów stanowią zagrożenie dla pokoju i wolności ludzkości.

Naród Polski dziś, na progu Nowego Roku, stoi okryty żałobą. Nietylko odwieczny wróg narodu polskiego, Niemcy, lecz także nasi sprzymierzeńcy ze spokojem patrzą, a czasem nawet oklaskują czwarty podział Polski.

Jest to oczywiście zgodne z "Teheranem", z ordynarnym han dlem bydlą, lecz stoi to w sprzeczności ze sprawiedliwością dziejącą i naszym wkładem wojennym.

Naród Polski jest w żałobie nietylko po poległych bohaterach wszystkich pobojuwisk świata, po zmarłych wygnańcach Sybiru, po bohaterach wolności, którzy zginęli w walce z okupantem, lecz dziś przede wszystkim, po poległych Powstania Warszawskiego pod dowództwem Gen. Bora, którzy samotnie walczyli i jeszcze samotnie polegli, wśród zrujnowanych ulic Warszawy.

Nie. Tego nigdy nie zapomniemy i nie damy zapomnieć też światu.

Smutno dziś przy stołach świątecznych wszystkich Polaków.

Ślemy naszym braciom i siostrąm za oceanem nasze pozdrowienia noworoczne z życzeniami, aby jaknajszybciej byli wolni w Wolnej i Niepodległej Polsce.

## Krew w Atenach i Groby w Warszawie

nych po to, by w ręce swe cnąć władzę, wbrew woli większości, drogą zbrojnych zamachów stanu.

Tak było we Francji, we Włoszech, w Belgii, w Grecji.

Nie żaden z tych bledów, żadne z tych nieudacności, nawet owa zła wola miłośników dyktatury z pod znaku sierpa i młota nie spowodowała tego strasznego wypaczenia sensu i celu tej wojny, które doprowadziło do tego, że wojna o łup, bogactwa, terytorja i sfery wpływów. Ze jedynym czynnikiem, który powoduje, że ludzkie europejskie współdziałają z wojskami mocarstw sprzymierzonych, jest menawiść do niemiec- kich oprawców.

—o—

Postawmy kilka pytań i spróbujmy na nie odpowiedzieć — tak prosto, na chłopski rozum.

Czy kwestja, by w Grecji rządził rząd taki czy inny leży w interesie przeciętnego mieszkańca miasta Birmingham w Anglii, Owen Sound w Ontario czy Acron, w Ohio?

Napewno nie. W ich interesie leży tylko, by ludzie w Grecji byli naprawdę zadowoleni ze swego losu i formy rządu, jaki sobie wybiorą, a to dlatego, że zadowolenie mieszkańców Grecji wpływa na ogólny porządek i pokój w świecie, zmniejszając niebezpieczeństwo kryzysów, zamieszek, rewolucji i wojny.

Czy istnienie wolnej i niepodległej Polski lub Rumunii, sprzeciwia się w czemkolwiek dobrobytowi wyżej wymienionych miast w W. Brytanji, Kanadzie lub w Stanach Zjednoczonych? Czy to w interesie ich leży, by państwa te były zmuszone żyć w ustawicznej trwodze i w ślepej posłuszeństwie, stosując się do każdego z nieodgadnionych kaprysów jednego ze swych sąsiadów?

Napewno nie. W interesie ich leży zadowolenie tych ludów ze swego losu, dające im możliwość do brego, sąsiedzkiego współżycia, bez elementu przemocy i bez nawiści — ze wszystkimi innymi narodami na świecie.

W czym więc interesie leży, że by w Grecji rządził król, którego mało Greków uznaje, a jeszcze mniej szanuje?

W czym więc interesie leży, że

by Polacy mieli możliwość tylko takiego rządu, który zaaprobuje ostateczne mocarstwo, a którego żaden z nich nie będzie ani lubił, ani szanował?

Napewno nie w interesie prostych i uczciwych ludzi z Anglii, Ontario, czy Ohio.

Ale w interesie tych, którzy myśląc o planach powojennych, chcą zabezpieczyć wartość swoich udziałów w akcjach Kanału Sueskiego, Kolei Indochińskiej lub przedsiębiorstwach naftowych w Arabji, Persji czy Iraku.

Dla nich sprawa rządu w Grecji czy wolności w Polsce jest czemś, co można przehandlować, sprzedać, kupić, zastawić czy wymienić.

To oni, nie kto inny, wymyślili podział Europy na strefy wpływów, który da im możliwość zabezpieczenia ich linii komunikacyjnych od przerwania, a ich przedsiębiorstw od działalności agitatorów pewnego typu.

To oni, oni właśnie, zerwali przymierze ludzi prostych i uczciwych z Armjami Wielkich Mocarstw.

To oni, oni właśnie zamienili tę wojnę w upadającą masakrę, w nikczemne żerowisko wilków.

To oni przede wszystkim, właśnie tę wojnę w upadającą masakrę, w Atenach i za groby w Warszawie.

Bolesław Sas.

## Dwie Konwencje Robotnicze

(Dokończenie ze strony 3-iej)  
kości zarobków na tej podstawie. Fakt jest, że zarobki robotnicze w Stanach Zjednoczonych są wyższe, niż gdziekolwiek indziej.

Obok normalnych na tego rodzaju konferencjach, uchwał dotyczących warunków pracy i płacy, konwencja C. I. O. podkreślała wielokrotnie swoją aktywność na odcinku politycznym i między narodowym. Konwencja domaga się "twardego" pokoju dla Niemiec. Idzie w tym wypadku po linii uchwały Brytyjskich Związków Zawodowych.

Wyjeżdża na tę konferencję Hillman, Thomas i Rieve, prezesi organizacji należących do C. I. O.

Konwencja przyjęła oklaskami życzenia od robotników Polski.

Serdeczne życzenia świąteczne i Noworoczne, — składa  
Polonji Amerykańskiej i Kanadyjskiej, wszystkim Czytelnikom,  
jak także Członkom Polsko - Amerykańskiej i Polsko-Kanadyjskiej Rady Pracy

"PRAWO LUDU"



## POLSKO-KANADYJSKA RADA PRACY ZORGANIZOWANA W MONTREAL, QUE. CANADA.

Nurtująca od dłuższego czasu społeczność pracującą w Montrealu myśli o skonsolidowaniu polskiego świata pracy w Kanadzie w jednej silnej organizacyjnej, została wreszcie zrealizowana. Powstała tu Polsko Kanadyjska Rada Pracy, celem skutecznej obrony interesów polskich rzesz pracujących w Kanadzie, szerzenia wśród społeczeństwa kanadyjskiego prawdy o Polsce, wsparcia polskich robotników i inteligencji pracującej w walce o wolną, niepodległą i demokratyczną Rzeczpospolitą Polską, oraz celin pomocy ludziom pracy w Polsce w odbudowie zniszczonych przez najeźdźców zdobyczy socjalnych.

Powstanie Polsko Kanadyjskiej Rady Pracy poprzedzone było konsekwentnym wysiłkiem komitetu organizacyjnego, utworzonego przed niespełna trzema miesiącami. Z inicjatywy tego komitetu, w niedzielę, dnia 3 grudnia r. b. urządzony został w Domu Polskim na Frontenac, wielki wiec, w którym wzięło udział z górą 500 osób.

Głównym mówcą na wiecu był przybyły specjalnie z Washingtonu świetny przywódca polskiego ruchu zawodowego, p. Alojzy Adamczyk, który na podstawie dokumentów i informacji, jakie otrzymał od polskiego ruchu podziemnego, nakreślił ogólną sytuację w Polsce oraz jej obecną pozycję na terenie międzynarodowym. Przez przeszło pół godziny p. Adamczyk snuł przed zebranymi słuchaczami koszmarną opowieść o straszliwej nędzy i zniszczeniu całej ludności w Polsce, o bohaterskiej walce ludu polskiego o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę. Dłuższą część swego przemówienia poświęcił p. Adamczyk, który jest wice-przewodniczącym Komitetu Opieki przy UNRRA., sprawie niesienia natychmiastowej pomocy ludności w Polsce, dokąd możliwy jest dostęp przez tereny zdobyte przez armię sowiecką. Stwierdził on, że sprawa ta napotyka na duże trudności, z których na pierwsze miejsce wybija się brak środków transportowych, oraz brak zgody odpowiednich czynników na transport najkrótszą drogą, to jest przez Bałkany. Wzywał w końcu wszystkich Polaków, pracujących do zgodnej i solidarnej współpracy z kanadyjskim ruchem zawodowym.

Długie przemówienie, pełne głębokiego zrozumienia istotnych praw polskiego społeczeństwa pracującego, wygłosił jeden z wybitnych przedstawicieli kanadyjskiego

skiego ruchu zawodowego, dyrektor C. I. O. prowincji Quebec, p. R. J. Lamoureux. Mówił on o konieczności brania żywego udziału w kanadyjskim ruchu zawodowym, który nie zna różnic narodowościowych czy rasowych, a jako naczelne zadanie ma dobro całego świata pracy w Kanadzie. Zapewnił dalej, że w wysiłku o lepsze jutro, Polacy zawsze znajdują poparcie u robotników kanadyjskich.

Doskonałe przemówienie w języku polskim i angielskim wygłosił przewodniczący wiecu, p. Jan Jan Wroblewski, który w polskiej części swego przemówienia przedstawił cele Polsko-Kanadyjskiej Rady Pracy, w angielskiej zaś nakreślił dolę ludu pracy w Polsce, popartą straszliwymi cyframi wywiezionych na niewolnicze roboty do Niemiec i na nieznane losy w tajgi syberyjskiej.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po tych przemówieniach zabierali głos pp.: w. Gajewski, S. Wierzbicki, p. Kachubinski i inni. Przemówienia ich nacechowane były troską o wydatną pomoc Polsce i o zapewnienie lepszego bytu polskiemu rzeszom pracującym w Kanadzie, podkreślali przytem doniosłą rolę, jaką w tych sprawach ma do odegrania Polsko-Kanadyjska Rada Pracy.

Z kolei p. Adamczyk przedstawił zebranym rezolucję, którą podajemy poniżej w pełnym brzmieniu.

### REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 3 grudnia 1944 r. w sali Tow. Orzeł Biały w Montrealu, robotnicy kanadyjscy pochodzenia polskiego, po wysłuchaniu referatów kanadyjskich i polskich przywódców robotniczych uchwalają:

1. Poprzeć wysiłek wojenny Kanady i Narodów Zjednoczonych całą siłą.

2. Dokończyć wszystkich sił, by Polska powstała cała, naprawdę niepodległa i demokratyczna, zgodnie z zasadami Karty Atlantycznej.

3. Odpierać wszystkie kłamstwa i ataki przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu, oraz jego prawowitemu Rządowi.

4. Wyrzucić hołd Narodowi Polskiemu, a szczególnie robotnikom polskim za bohaterską walkę z wrogiem, który kraj zajął i przyrzeka moralne i materialne poparcie tej walki.

5. Wezwać robotników kanadyjskich polskiego pochodzenia do zorganizowania się w Polsko Kanadyjskiej Radzie Pracy, celem zbliżenia współpracy z kanadyjskim ruchem robotniczym i ce-

lem obrony interesów polskich rzesz pracujących w Kanadzie.

6. Dokończyć wszystkich starań, by zbiórki na rzecz cierpiącej Polski były w Kanadzie jak najwydatniejsze.

7. Pomóc ludziom pracy w Polsce w odbudowie zdobyczy społecznych.

8. Waleczyć o prawdziwą demokrację i przeciwko wszelkiemu rodzajowi totalizmowi.

Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta i zaakceptowana długo trwałymi brawami zebranych.

Po uchwaleniu rezolucji zabrał głos red. A. Gilczewski, który zreasumował przemówienie swych poprzedników i stwierdził, że na wykonanie swych zadań Polsko-Kanadyjska Rada Pracy potrzebuje pieniędzy. Utworzony zostaje przy Radzie Fundusz Walki i im większy będzie ten fundusz, tym skuteczniejsza będzie akcja Rady. Wspomniał przytem o wspólnych zdobyczach socjalnych robotników polskich, jak kasy chorobowych ubezpieczalne społeczne, szpitale dla inwalidów pracy, dla dzieci robotniczych, ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby czy bezrobocia i t.p. Wszystko to uległo olbrzymiemu zniszczeniu, a pieniądze pochodzące ze składek ubezpieczonych ludzi pracy, zostały przez okupantów zrabowane. W końcu apelował do zebranych o datki.

Jak szeroki oddźwięk i głębokie zrozumienie znalazły u zebranych potrzeby, wynikające z wygłoszonych przemówień, które pokrywają się zresztą z celami statutowymi Polsko-Kanadyjskiej Rady Pracy, najlepiej świadczy wynik zbiórki, który szczegółowo podajemy poniżej. Na uwagę jeszcze zasługuje fakt złożenia stosunkowo znacznego datku przez przywódcę robotników kanadyjskich, zrzeszonych w C. I. O., p. Lamoureux, co naogół nie leży w zwyczaju o ile mówca został zaproszony specjalnie. Można z tego wyciągnąć wniosek, że ruch zawodowy kanadyjski rozumie potrzeby polskiego świata pracy i pragnie z nami współpracować.

W końcu wypadła jeszcze podkreślić powagę wiecu i wysoki poziom dyskusji.

Wiec zagał prezes Białego Orzeła p. S. Piwowarczyk. Sekretarzował p. A. Kulas.

### WYBÓR WŁADZ RADY

W poniedziałek dnia 4 grudnia 1944 r. odbyło się zebranie delegatów do Polsko Kanadyjskiej Rady Pracy. Na zebraniu tym obecny był również poseł Adam-

czyk, który zreferował plan pracy.

W wyniku obrad postanowiono wszcząć akcję szerzenia prawdy o Polsce wśród społeczeństwa kanadyjskiego, informować prasę o bieżącej o istotnych dążeniach i rzeczywistych pragnieniach ludu polskiego, zachęcać i pomagać w organizacji Polsko-Kanadyjskiej Rady Pracy na terenie innych miast w Kanadzie.

Postanowiono również zreferować cele i zadania Polsko Kanadyjskiej Rady Pracy na powyborczych miesięcznych posiedzeniach towarzystw polskich w Montrealu i apelować o gremjalne przystępowanie do Rady, która tym sposobem łączyć będzie wszystkich ludzi pracy polskiego pochodzenia.

W dalszym ciągu uchwalono, że dotychczasowy komitet organizacyjny sprawować będzie nadal swe funkcje w charakterze zarządu tymczasowego do czasu przeprowadzenia pełnych wyborów, co nastąpi najprawdopodobniej w styczniu przyszłego roku. I tak: funkcje prezesa spełnia p. J. Wróblewski, sekretarza i skarbnika p. Kulas. Ponadto wybrano do zarządu red. A. Gilczewskiego, jako referenta organizacyjnego i informacyjnego, oraz p. M. Woźniaka do spraw administracji prasowej.

Stwierdzono pozatem, że "Prawo Ludu" jest oficjalnym organem Polsko Kanadyjskiej Rady Pracy.

### ECHA WIECU

Prawie cała prasa angielska i francuska w Montrealu, podała wiadomości o powstaniu w Montrealu Polsko Kanadyjskiej Rady Pracy, zajmując przy tem przychylnie stanowisko w stosunku do ogólnych spraw polskich.

Obszerne wywiady z posłem Adamczykiem ukazały się w największych tutejszych dziennikach jak Gazette, Star i La Press.

### IMIENNA LISTA DATKÓW NA WIECU W MONTREAL

P. Zabłocki \$20.00, J. Folga 5, zadeklarował 20; Bezimienny 20; A. Makula 10; p. Dubaj 10; J. Bober 10; J. Nowak 10; J. Kozłowski 10; W. Aszurkiewicz 10; M. Janiszewski 10; A. Kulas 10; A. Janowski 10; p. Marchel 10; p. Lasek 10, zadeklarował 20; W. Mazurkiewicz 5, zadeklarował 20; A. Wroński 10, zadeklarował 5; W. Gajewski 5, zadeklarował 2 mies.; J. Rachubiński 5, zadeklarował 2 mies.; W. Królikowski 5, zadeklarował 20; T. Szymański 5, zadeklarował 20; Dalej po \$5  
*Dokończenie na stronie 8-mej*



## Przemówienie do Niemieckich Robotników

Na zaproszenie OWI (Wojenne Biuro Informacyjne) p. Al. Adamczyk wygłosił przemówienie do robotników niemieckich treści następującej:

"W chwili, gdy Armje Narodów Zjednoczonych granice niemieckie przekroczyły, nadeszła dla robotników niemieckich może ostatnia okazja, by pokazać światu, że nie chcą mieć nic wspólnego z Hitlerem i jego kliką. Każdy wie, że Hitler już wygrać wojny nie może. Natomiast może ją przedłużyć. Narody Zjednoczone nie mają zamiaru zniszczyć Narodu niemieckiego. Postanowiły jednak zniszczyć doszczętnie ideologię nazizmu i rządy nazistowskie oraz ukarać winnych. Przedewszystkiem musi być jasne, że najlepiej zorganizowana wojna, nawet gdy jest prowadzona z armją przeszkoloną i uzbrojoną jaknajlepiej, wygrana być nie może, jeżeli ma na celu niewolnictwo innych narodów.

Niestety, mało słyszało się pod czas długich lat wojny, o oporze robotników niemieckich, przeciwko Hitlerowi i jego wspólnikom. W Niemczech znajduje się wiele milionów zagranicznych robotników, którzy czekają na znak współpracy ze strony robotników niemieckich. Prawdziwe porozumienie się robotników całego świata, może polegać tylko na wzajemnej współpracy, której celem jest zagwarantowanie wszystkim Narodom sprawiedliwości i wolności. Każda próba, skierowana przeciwko wolności i sprawiedliwości, musi być zwalczana przez robotników jak najostrzej, wszy-

stkimi środkami. Robotnik niemiecki w walce tej nie może stać na uboczu.

Świat nie może zrozumieć, dla czego naród niemiecki przyglądał się beczynnemu, gdy miliony niewinnych Polaków, Żydów, Serbów, Francuzów, Belgów i członków wielu innych Narodów, między nimi wiele kobiet i dzieci, w najstraszliwszy sposób torturowano i mordowano. Cały świat pyta się, kiedy nareszcie robotnik niemiecki zrozumie, że w jego własnym interesie jest światu pokazać, że on zbrodnie te potępia i robi wszystko, co w swej mocy, by je uniemożliwić.

Gdy wojna dłużej potrwa, Naród Niemiecki w przyszłości będzie znacznie więcej odczuwał, co wojna we własnym kraju oznacza co to znaczy stracić cały majątek i dzielić los Aachen. Czas jest krótki. Gdy zwycięskie armje Narodów Zjednoczonych Niemców pokonają, będzie za późno na udowodnienie, że tylko Hitler i jego wspólnicy odpowiedzialni są za tę wojnę. Cały świat pyta się, czy siły demokratyczne w Niemczech będą dostateczne, by gwarantować światu zgodną współpracę z Narodem Niemieckim. Im dłużej wojna trwa, tym większe są wątpliwości odnośnie możliwości współpracy na przyszłość.

Przemówienie wygłoszone zostało w języku niemieckim i transmitowane przez radio ze Stanów i z Londynu, razem z przemówieniami przywódców robotniczych innych krajów alianckich do Niemiec.

## Sowiety Utraciły Sympatię w Chicago.

W Chicago, jak zresztą i w całym kraju, nastąpiło ogólne otrzewienie z DURU sowieckiego jak i po najeździe Niemców na Sowiety wytworzyła prasa komunistyczna i tak zwana liberalna w Stanach Zjednoczonych. Dur ten zaczął się szerzyć bardzo szybko i zagrażał poważnymi następstwami politycznymi i społecznymi dla całego kraju.

Na szczęście, szybko się spostrzeżono, do czego to prowadzi. Dur sowiecki zaczął tracić od pewnego czasu na swej sile. Otrzewienie zaczęło się od góry, od Waszyngtonu i sięgnęło głęboko w masy narodu amerykańskiego.

Pierwsza spostrzegła niebezpieczeństwo prasa Stanów Zjednoczonych, a w tym i w Chicago. Z prasy Chicagowskiej zniknął zupełnie barani zachwyt — jaki przez parę lat wytwarzała propaganda

sowiecka; barani zachwyt Sowietami, oraz bonaterstwem czerwonej armji. Zniknęły pro-sowieckie zachwyty — nawet w takim piśmie jak "Chicago Sun", który jest wyrazicielem kapitału liczącego na wielkie zyski, na handlu po wojennym z Rosją.

Już to, że nawet pisma liberalne, takie jak "Chicago Sun" wzbijały się swych niektórych korespondentów, którzy pracowali dla Sowietów, lub skłoniły tych korespondentów do rzeczowego traktowania postępowania Sowietów — jest najlepszym dowodem, że dur minął.

Dziś nawet "Chicago Sun", który jeszcze od czasu do czasu zamieszcza korespondencje niejakiego Kuha z Londynu, który, jak wszyscy komuniści służy Sowietom — nie bije czołem przed Sowietami.

Prawda, Sowiety same dopomogły, że epidemia duru sowieckiego szybko została opanowana. Pomimo, że wydają one od 5 do 6

A. WOJSOWSKI.

## Zmiany Wojenne w Przemysle

Sprawy powojennych warunków w przemyśle Stanów Zjednoczonych, stają się z dnia na dzień aktualniejsze. W miarę jak wojska Aliantów zacieśniają pierścienie naokoło Rzeszy — nasuwa się konieczność ustalenia warunków, to jest czasu pracy i płacy w przemyśle amerykańskim. — Perspektywy bliskiego pokoju na rzucają z jednej strony rządowi, z drugiej strony fabrykantom i uniom zarówno przestudjowanie zmian, jakie będą zachodzić, jak również i płac, oraz kontroli, jaka dotychczas stosowana była w przemyśle, a określona była formułą Little Steel. Jeżeli czas pracy, który ściśle określa prawodawstwo socjalne, uchwalone przez Kongres, a które uległo w niektórych tylko wypadkach pewnym odchylem — nie nastręcza wielkich trudności, to płace stanowią bardzo poważne zagadnienia. W kołach przemysłowców panuje ogólne przekonanie, że wysokość płac musi być obniżona, z chwilą przejścia przemysłu wojennego na cywilny. W kołach rządowych sądzą, że przewodcy zorganizowanej pracy, również, jeżeli nie zgodzą się na akcję zniżkową, to prze staną się domagać obalenia formuły Little Steel — w dążeniu do podniesienia zarobków. Jest zresztą kwestja — czy tak zwana Rada Wojenna dla Stosunków Robotniczych, będzie istniała po załamaniu się Niemiec, gdy conajmniej trzy czwarte przemysłu wojennego będzie musiało przejść na produkcję cywilną.

Przeciw utrzymaniu tej Rady, podnoszą się głosy szczególnie w sferach przemysłowych. Rekord prac Rady wykazuje, że conajmniej w 85 proc. wypadków zatar gu, Rada podtrzymywała stanowisko zajęte przez zorganizowaną pracę. Nawet rząd jest zdania,

miljonów dolarów miesięcznie na propagandę; pomimo, że komuniści amerykańscy z gorliwością wartej lepszej sprawy pracują dla Sowietów — opinia publiczna, zda je sobie sprawę z polityki Sowietów, z ich imperjalistycznego stanowiska, z ich dążeń do narzucenia światu, zamiast niewoli nazistowskiej, niewoli komunistycznej.

Należy zaznaczyć, że jednym ze środków, który wpłynął na otrzewienie opinii amerykańskiej — była sprawa polska. Nazistowskie metody Sowietów, jaskrawie demonstrowane przez Stalina, przez stworzenie "rządu lubelskiego", rządu marjonetkowego, rządu quislingowskiego, oraz pragnienie ziemi polskich i stano (Dokończenie na stronicy 7-mej)

że upadek Niemiec, wytworzy nowe warunki ekonomiczne i wprowadzi kwestję płac na nową zupełnie płaszczyznę. Decyzje, jakie ma przyjąć Rada Wojenna dla Stosunków Robotniczych, nie zapadną wcześniej, aż sytuacja w Europie lepiej się wyjaśni. Załamanie się Niemiec, natychmiast wywoła odwołanie kontraktów wojennych i wytworzy nadmierną podaż rąk, co prawdopodobnie wpłynie na decyzje jakie Rada będzie musiała przyjąć.

Taka sytuacja stworzy zupełnie nowe problemy, które muszą być przynajmniej w zasadzie już naprzód rozwiązane. Rada Wojenna dla Stosunków Robotniczych już rozpoczęła kampanję przygotowawczą w tej sprawie. Przedewszystkiem niezwłocznie po upadku Niemiec, musi się odbyć konferencja przemysłowo robotnicza. Konferencja będzie zwołana przez Prezydenta Roosevelta, a celem jej będzie opracowanie nowych warunków na okres trwania zmian, jakie spowoduje przejście przemysłu wojennego na cywilny. Część przemysłu wojennego będzie jeszcze musiała pozostać aż do zakończenia wojny na Pacyfiku. W sprawie tej głów nie będą miały głos władze wojskowe. One ustalą rodzaj produkcji i jej ilość.

Obserwatorzy życia ekonomicznego, przewidują możliwość zaburzeń w przemyśle w okresie powojennym. Przewidywane są dążenia przemysłowców do obciążenia płac, co będzie powodem wielkich strajków, podczas których może dojść do rozbicia Rady Wojennej dla Stosunków Robotniczych. Obserwatorzy ci przewidują, że z Rady tej wycofają się przede wszystkim przemysłowcy. Do tego czasu, pomimo że niejednokrotnie przychodziło do bardzo napiętych stosunków, obowiązek wobec kraju znajdującego się w wojnie i potrzebującego skupienia wszystkich sił na produkcji wojennej, trzymał przemysłowców w tej bodaj najważniejszej agencji rządowej. Mniejsze natomiast prawdopodobieństwo zachodzi, co do wycofania się przedstawicieli robotniczych z tej Rady.

Robotnicy przekonali się, że instytucja rozjemcza, szczególnie, gdy zajmuje stanowisko bezstronne, jest niezwykle pożyteczną dla nich instytucją.

*Pamiętaj o zbiorce na pomoc Polsce.*

*Polsko Amerykańska Rada Pracy zbórkę odzieży już rozpoczęła. Poprzej ją jak najsilniej.*



# POLSKO AMERYKAŃSKA RADA PRACY

## CHICAGO, ILLINIOS.

### MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA LOTNICZA

W Chicago przez kilka tygodni odbywała się międzynarodowa konferencja lotnicza, na której znajdowała się również liczna delegacja polska, przybyła z Londynu, na czele której stał inżynier Ciołkosz, brat jednego z wybitnych przewodców P. P. S. Delegacja polska wybitnie zaznaczyła swój udział w obradach i zdobyła ogólne uznanie.

Jedną z wielkich zasług tej konferencji jest wyrażenie opinii, którą podziela świat prawdziwie demokratyczny — że wszystkie narody są sobie równe. Jest to niejako rzucenie rękawicy uchwałom przyjętym w Dunbarton Oaks, o dominacji mocarstw w polityce międzynarodowej.

Konferencja uchwaliła wolność powietrza, jednakową dla wszystkich państw — wielkich czy małych.

### ODCZYT INŻ. CIOŁKOSZA W POLSKIM UNIWERSYTECIE LUDOWYM

Na zaproszenie Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Chicago, inż. Ciołkosz, kierownik delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji lotniczej, wygłosił bardzo ciekawy odczyt o pracach konferencji i zagadnieniach powojennego lotnictwa wogóle. W odczycie swym, inż. Ciołkosz główny nacisk położył na udział Polski w handlowym lotnictwie świata.

Inż. Ciołkosz zaznaczył, że już przed wojną, Polska nie tylko rozwinięta do wysokiego poziomu handlowe lotnictwo, ale stworzyła je do doskonały wzór dla innych krajów. Po wojnie — Polska również położyła wielki nacisk na rozbudowę lotniczych linii handlowych.

Po nakreśleniu głównych tras lotnictwa międzynarodowego, inż. Ciołkosz zapoznał bliżej słuchaczy z projektami Polski — jak budowa olbrzymiego lotniska przy Warszawie, ilustrując projekty polskie ciekawymi pokazami.

Odczyt odbył się przy szczelnie wypełnionej sali.

### O OKRĘG KONGRESU POLONJI W CHICAGO

Jak wynika z doniesień innych miast — organizują się wszędzie. Okręgi Kongresu Polonji Amerykańskiej, w myśl uchwał przyjętych w Buffalo, N. Y. Jedynie w Chicago, w którym się mieści siedziba zarządu K. P. A. nie do tego czasu nie słyhać o okręgowej organizacji.

Potrzeba takiego okręgu jest

widoczna. Polska przeżywa ciężkie czasy. Rząd Polski na uchodźstwie przeżywa kryzys. Potrzeba jaknajszerszej akcji jest widoczna.

Zarząd Polonji, jako centralna organizacja ma swoje zadania. Ale, aby dotrzeć do wszystkich chicagowskich organizacji, towarzystw, klubów etc. — potrzeba organizacji okręgowej. Ktoś musi tę sprawę zapoczątkować. Należałoby, aby tą sprawą zajęły się Okręgi Chicagowskie Z. N. P.

Zarząd centralny tylko wtedy będzie mógł rozwinąć akcję, gdy będzie miał dosyć pieniędzy. Dopóki jednak nie zaczną działać sprawnie okręgi, nie będą wpływać pieniądze. Dlatego sprawa zorganizowania Okręgu Kongresu Polonji Amerykańskiej jest dzisiaj sprawą palącą.

### KRAJOWA ZBIÓRKA RADY POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

W najbliższym czasie Rada Polonji Amerykańskiej przystępuje do wielkiej akcji zbiórki odzieży w całych Stanach Zjednoczonych, dla ludności w Polsce. Akcja ta przeprowadzona zostanie nie tylko w pośród Polonji, ale rozciągnięta zostanie na wszystkich mieszkańców kraju, do których udało się dotrzeć ochotnikom i ochotniczkom, którzy poświęcą trochę swego czasu na tą pracę.

Rada Polonii starać się będzie wciągnąć do tej wielkiej akcji również organizacje amerykańskie, jak Legion Weteranów Amerykańskich, Rycerzy Kolumba, organizacje dobroczynne, organizacje młodzieżowe, unie robotnicze i wogóle wszystkie organizacje, które chcą się przyłożyć do niesienia pomocy ludności polskiej, wyniszczonej nie i pół - letnia wojna.

Niemcy obrabowali ludność polską ze wszystkiego. Rada Polonii postanowiła zebrać przynajmniej 10 milionów funtów odzieży.

Organizacje polskie należące do Rady Polonii, dadzą pracę przy naprawianiu odzieży, nośnią kosztą czyszczenia, zajmą się zwózką do zgóry przygotowanych składnic, oraz wysyłką odzieży. Ludność Stanów Zjednoczonych niewątpliwie udzieli tej zbiórce jaknajwiększego poparcia.

### OBAWIAJĄ SIĘ CUCHNĄCYCH JAJEK.

W grupie chicagowskich komunistów, która od pewnego czasu nie występuje publicznie, gdyż każde wystąpienie było jaskrawą kompromitacją — idą przygotowania

(Dokończenie na stronie 8-mej)

### Z Działalności Polsko Amerykańskiej Rady Pracy

Polsko - Amerykańska Rada Pracy — pomimo że zorganizowana została zaledwie kilka miesięcy temu — stała się głównym ośrodkiem całego ruchu postępowego w Chicago.

W ramach tej organizacji połączyli się wszyscy postępowcy do wspólnej pracy, celem której jest zarówno podniesienie znaczenia robotnika polskiego, na przewodców którego zaczęły się narzucać żywioły przesiąknięte zdradą, żywioły komunistyczne, jak i interesy Polski, która dzisiaj potrzebuje zgranej akcji wszystkich obywateli polskiego pochodzenia.

Dzisiaj praca Polsko - Amerykańskiej Rady Pracy — rozszerzyła się znacznie i sięgnęła w głąb Polonji Chicagowskiej — czego najlepszym dowodem chociażby akcja, jaką P. A. R. P. przeprowadziła w ostatnich kilku tygodniach.

### POBYT W CHICAGO DR. R. SZUMSKIEGO

Zaproszony przez P. A. R. P. — przybył do Chicago jeden ze znanych przewodców Polskiej Partii Socjalistycznej — Dr. R. Szumski, w celu wygłoszenia kilku odczytów i przemówień.

Pobyt Dr. R. Szumskiego został wykorzystany przez P. A. R. P. bardzo umiejętnie i owocnie. Jego odczyty, jeden "Ku czemu Polska dąży", jaki wygłosił na wielkim zebraniu, urządzonym w wielkiej sali w Domu Stow. Weteranów Armji Polskiej przez P. A. R. P. i drugi — "Sprawa polska na tle międzynarodowego położenia", jaki wygłosił w Polskim Uniwersytecie Ludowym — cieszyły się ogromnym powodzeniem. Obydwie sale wypełnione były po brzegi.

Poza swoimi odczytami Dr. R. Szumski przemawiał na zebraniu jednej z Gmin Z. N. P., brał udział w naradach organizacyjnych P. A. R. P., na których nakreślone zostały plany dalszej pracy tej organizacji, która zdobyła sobie już ogólne poparcie Polonji.

Przed odjazdem Dr. Szumskiego do New Yorku, P. A. R. P. urządziła na jego pożegnanie herbatkę w tej samej sali Domu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, która wypełniona została tymi, którzy pragnęli jeszcze raz usłyszeć Dr. Szumskiego i oddać mu uznanie za pożyteczną robotę, jaką wykonał w Chicago.

Dr. R. Szumski przypadł Chicagończykom do serca. Taka siła jak Dr. R. Szumski, przydałaby się w Chicago, bardzo przydała.

### RADIO POLSKO AMERYKAŃSKIEJ RADY PRACY.

Polsko Amerykańska Rada Pracy prowadzi swoją godzinę radio w każdy poniedziałek od godziny 8.30 do 9 wieczorem.

Na godzinie tej przemawiał również Dr. R. Szumski. Omówił on treściwie sprawę polską. Radio sięgnęło do tych kół Polonji, które z tych czy innych powodów nie mogły przybyć na jego świetne przemówienia i odczyty.

Na radio oświeclają dzielnie zagadnienia polityczne i robotnicze inż. Szpunar, prezes P. A. R. P. p. Wieczorek i sekr. Kudelko.

Popularność tej godziny radiowej stale wzrasta, czego dowodem coraz liczniejsze listy z uznaniem, jakie P. A. R. P. otrzymuje.

### ZABAWA STOLICZKOWA

Ostatnio P. A. R. P. urządziła również w sali Domu Stow. Weteranów Armji Polskiej zabawę stołową, w celu zasilenia kasy organizacyjnej. Na zabawę, jak za wsze odpowiedziała serdecznym oddźwiękiem Polonja Chicagowska. Zabawa przyniosła znów ładną sumkę, która pozwoli na kontynuowanie podjętej pracy P. A. R. P., bardzo potrzebnej w Chicago akcji elementów robotniczych i szczerze postępowych.

Na zabawie tej, jak i na różnych zebraniach, jakie się ostatnio odbyły, rozpowszechniono pismo "Prawo Ludu", które P. A. R. P. przyjęła za swój organ i które w Chicago spotkało się z życzliwym przyjęciem.

Już ta żywa akcja powyżej streszczona, a wykonana w miesiącu listopadzie — najlepiej świadczy o żywotności P. A. R. P. oraz o poparciu, jakiego jej nie szczędzi Polonja Chicagowska.

### Sowieci Utracili Sympatie w Chicago

Wisko Sowieców do Powstania Warszawskiego — zrobiły swoje.

Rosja już nie odzyska utraczonej pozycji.

Zaznaczyć tu należy, że do Polonji epidemia duru sowieckiego, nie miała dostępu. Silną szczepionką przeciw duru była prasa polsko - amerykańska, oraz polskie godziny radiowe w pośród których na wyróżnienie zasługują godziny Polsko - Amerykańskiej Rady Pracy.



## The Polish Forces In Belgium And Holland



In the Debate on the Motion for the Adjournment of the House:

\* \* \* \* \*

1.14 p.m.

**Colonel Harold Mitchell** (Brentford and Chiswick): One reason why I intervene in this Debate is that I desire to say something of the part which our smaller Allies are playing in the war, and to make an appeal to this House not to overlook the claims of these people when questions affecting the post-war set-up of Europe are discussed. Yesterday, we heard from the Prime Minister an account of military events during the time that Parliament was in Recess, and what a thrilling story of success it was. I was particularly interested in what he had to say about the contributions of the smaller nations. Other speakers, yesterday and to-day, have dealt with many aspects of the situation in which the United Nations now find themselves. Perhaps I may be allowed to say something from personal observation of what the Poles, the Belgians and the Dutch have done during this present month. I was glad to hear the Prime Minister recall the reason for our entering the war. For some time there was a danger of that reason being clouded by more recent developments. We cannot over-emphasise the fact that we declared war on Germany as the result of her unprovoked aggression on Poland. I know that my right hon. Friend, the Foreign Secretary has not spared himself in his efforts to bring about a better feeling between Russia and Poland, and there is, as the Prime Minister said, some improvement. All of us know how assiduous the Foreign Secretary is and we are grateful to him for his part in bringing about that improvement and we may be sure that he will not relax his efforts before the goal has been reached. I certainly am not going to say anything which will stand in the way of achieving the unity towards which the British Government have been working.

Just before the fall of France in 1940 I made my first contact with the Polish Forces in France. They were then being re-formed by General Sikorski, at whose suggestion a little later I was appointed a Liaison Officer with the Polish troops and I have since been associated with them. I was present at the Polish Army's first muster in June, 1940, in Scotland immediately after the fall of France and I have been in close touch since that time with them. I have also had the opportunity of visiting Polish units in various parts of the Middle East. Soon after this House rose for the Summer Recess, at the request of General Kukieli, the Polish Minister of National Defence here in London. I spent some time with the Polish troops in the Low Countries. For obvious reasons I cannot tell the House exactly where they are now, or describe exactly what they are doing, but I can say that they have been in some of the hardest fighting and have acquitted themselves with

great courage and remarkable heroism. It has been no easy task for they have been up against some of the toughest soldiers the enemy has left, men fighting desperately for their lives, and I entirely agree with what the hon. Member for Ebbw Vale (Mr. A. Bevan) said about the strength of the German resistance. Only by supreme skill and valour have these victories over the enemy been secured, and not always without loss.

I joined the Poles at Ypres when they were just beginning the stage in their advance which was to take them right through Belgium into Holland. I accompanied them on this advance and I saw how they surmounted all the obstacles in their path, and they were many in those countries of rivers and canals. I also learned a great deal about what they had done from the Normandy beach-head onwards. One morning after a successful operation I met General Maczek, the Polish Commander. An attack took place outside the village with Polish tanks which had caught a retreating German column and completely destroyed it — an unforgettable scene of destruction. The General, delighted at the outcome of the Polish Forces' engagement of a few hours before, remarked, "This is my revenge for Poland." He commanded the famous Polish Black Brigade which fought so well in 1939 against the Germans until forced over the frontier into Hungary. Many of these troops made their way back into France and he had seen what the enemy had done to his own country. All the troops shared this spirit. They are out to avenge the wrong perpetrated by Hitler and the Nazis against their country and they are glad of the opportunity of fighting side by side with us and with some of the finest units from the British Commonwealth. And I would like to pay tribute to the excellent co-operation which exists between the Poles and the Canadians, with whom they are serving. These Poles are far too busy fighting to have time for political controversy. They have only one aim, the defeat of Hitler, for by that means they know that they will be able to liberate their country from the tyrant's yoke.

The morale of the Polish troops is very good indeed. I was deeply moved at one point. I saw a soldier sitting on top of his tank, writing. For a moment I hesitated about interrupting him. He looked up and smiled. When I spoke to him he replied in English and his answers were remarkable for their knowledge of news from Britain which he had learned from the radio. When I asked him where he was writing to he said "To Scotland." I found that he had maintained a steady correspondence with several families who had befriended him when he had been in that part of the United Kingdom. And here I make an appeal to the Government. All of us know that there are good reasons for withholding information that might be useful

to the enemy, but is there any valid reason for not giving something more full than anything so far released about the exploits of the Poles since they first landed in Normandy? This course would bring considerable cheer to their countrymen everywhere. It would encourage not only those fighting in Italy but those of their race in exile and those who are still in their own country resisting the Germans so fiercely. It is a story of amazing heroism comparable with anything in their splendid history. I would ask the Ministers concerned whether they cannot do something in this direction. It would be a fine gesture to a gallant Ally.

I cannot speak of what is happening in any sector than that in which the Polish troops are operating. But in those areas of Belgium and Holland which I have recently visited I found the Poles and the people of the liberated towns and villages getting on extremely well together. It was an amazing experience to enter places in both countries and see what joy the Poles brought by their victory. I saw people standing in the doorways of their homes, damaged only perhaps an hour before in the fighting, throwing flowers and handing fruit to the troops and cheering themselves hoarse. In one Flanders village I remember going into a shop to make a small purchase. The proprietor behind the counter said to me "We have had to billet our enemies, the Germans, again and again. We are very glad they have been driven out now. Perhaps you will send us a Polish soldier and we will be only too glad to give him a free billet." Just one other incident. There had been a fierce struggle for a small town in Flanders all day with bitter hand-to-hand street fighting. Finally, in the late afternoon, the Poles broke down the German resistance and gained possession of the town. Just after they entered the town I got into conversation with the owner of a small inn on the Market Place. He said to me: "I have waited four years for to-day. When my windows were smashed this morning by machine gun fire I went for joy because I knew that liberation was near." Pole and Belgian and Pole and Dutchman soon become friends. They appreciate that they are comrades in the same struggle.

My right hon. Friend the Member for South-West, Bethnal Green (Sir P. Harris), in his speech, paid a tribute to the work done by the French Maquis. I can give many examples of the similar way in which the Belgians and the Dutch were working against the Germans before our Forces arrived in their countries: there is no need to weary the House with what I have heard, but I will give one simple illustration. The Germans put stakes and posts in a field in one part of Holland in which they feared an air-borne landing. One farmer, who watched these traps being laid by day, pulled them up by night and then sold them back to the Germans, who solemnly replaced them. He did this three times and then the Germans abandoned the attempt.

Men, women and children in both of these countries performed

similar small acts, which in the aggregate meant so much to us. Again and again these people have risked their lives to help the Allied Forces. The point I want to make is this. These people are acting with us as one in the effort to destroy Hitler. They have all suffered. They appreciate what we are doing for them now. When the fighting has ceased they will still look to us for support. They are small nations, smaller than others engaged in the struggle. They want nothing but as assurance of the right to live peaceably with their neighbours but they know that the cannot secure that right alone. They look to all the great Powers to keep their point of view in mind when the time for a settlement comes.

### Kronika Montrealska

złożyli: Cz. Długokęcki, W. Kuźniak, J. Maniak, L. Bonar, M. Maj, Mr. Lamoureux, Beizimieny, F. Górecki, J. Pałka, J. Nowak, W. Korcz, I. Dynia, U. Gromek, J. Tokar, M. Szymerda, J. Sobczyński, J. Woźniak. S. Sękowski zadeklarował 5; M. Materak 2, zadeklarował 2; p. Tomaszewski 2; p. Gilczewski 2; pani Witrylak 1; zadeklarowała 4; M. Woźniak 1, zadeklarował 4; S. Wiczorek zadeklarował 5; J. Nawrocki zadeklarował 10; Cz. Jesionowski zadeklarował 5.

Razem .....	\$283.00
Kolekta .....	40.00
Ze znaczków .....	17.20
Dochód ogólny .....	\$340.20

### Kronika Chicagowska

do powitania "delegacji" Komitetu Lubelskiego. Przygotowania prowadzone są w ogromnej tajemnicy. Komuniści są w strachu, że gdy Polonia dowie się o przybyciu targowicy polskiej z za morza, godnie się na jej przyjęcie przygotuje.

Jak twierdzą komuniści nienawieść do zdrajców i targowiczów jest taka, że łatwo przyjść może do tego, że przedstawiciele quislingowskiego Komitetu, mogą być przyjęci cuchnącymi jajkami.

Do tego czasu, pomimo wszelkich wysiłków komunistów, nie udało się zaszczepić w szeregi ludności polskiej zdrady narodowej. Udało im się wyłapać pewne jednostki, które i tak dla Polonji nie mają żadnej wartości.

Jednostki warcholskie, które za dolary sprzedadzą nie tylko Ojczyznę, ale i rodzoną matkę.

Natomiast patriotyczna Polonia trzyma się zdala od zdrajców, jak od nawiedzonych trędem. To też Stalin postanowił zdrajcom komunistycznym przysłać, w formie propagandystów sławetnych quislingów lubelskich. Przyjadą oni prawdopodobnie z dobrze nabitymi workami dolarów amerykańskich, które jednak nie wiele im się przydadzą. Polonia na zdradę Ojczyzny nie pójdzie.